

Dumna młoda Polka

Jak wyjaśnić powtórny, wręcz natychmiastowy przyjazd premiera Donalda Tuska do Gorzowa Wielkopolskiego, do tego samego liceum, w którym usłyszał od 17 letniej uczennicy Marii Sokołowskiej, że jest zdrajcą Polski?

Najprawdopodobniej zadziałał tu znany w psychologii mechanizm dysonansu poznawczego. Tusk usłyszał zdanie tak dramatycznie sprzeczne z własną oceną siebie, że dodatkowo utwierdził się w przekonaniu o słuszności swoich działań jako premier, więcej, uznał wypowiedź licealistki za szczególnie dla siebie niesprawiedliwą. Ze względów propagandowych postanowił szybko zareagować na „kłamstwo”, tym bardziej, że kiedy pierwszy raz usłyszał o sobie słowo „zdrajca” zaniemówił, odwinął się na pięcie, powiedział coś o „poczuciu humoru” i natychmiast wyjechał. Tusk uruchomił w sobie wspomaganie w postaci potrzeby zredukowania mechanizmu dysonansu poznawczego. I już bez kamer, mikrofonów i dziennikarzy tłumaczył motywy swoich politycznych decyzji. A robił to tym bardziej żarliwie, im bardziej nie jest w stanie nie tylko ich uczciwie ocenić, a co dopiero wycofać się z nich. Otrzymane od młodzieży kwiaty na zakończenie spotkania postanowił wręczyć Marysi Sokołowskiej, a to powiedziała mu, że „nie przyjmuje kwiatów od zdrajcy”. Zatem premier Donald Tusk powoli ale systematycznie podąża drogą posła Stefana Niesiołowskiego, który wyładowuje swoje negatywne emocje w sposób agresywny, a to za każdym razem doprowadza go do jeszcze gorszego stanu psychicznego.

Wróćmy jednak do „aktu oskarżenia” młodej licealistki.

Tygodnik „wSieci”, który udostępnił jej swoje łamy, zamieścił 10 powodów dla których uznała postępowanie Tuska za zdradę kraju. Na pierwszym miejscu (bardzo trafnie) mowa jest o 2 milionowej emigracji Polaków. To jest prawdziwe źródło zapaści demograficznej spowodowanej brakiem perspektyw pracy zarobkowej w Polsce. W ostatnim 30.leciu jest to już drugi po okresie „Solidarności” i stanu wojennego wielomilionowy eksodus Polaków. I tak jak PRL, tak i III RP, pozbyła się młodych i niezadowolonych wyrzucając ich za granicę. Tusk nic nie zrobił by zaistniała jakaś spójna polityka prorodzinna.

Poza tym pan premier „pozwala na propagowanie ideologii gender”. Świadomie niszczy rodzinę tym samym „godzi bezpośrednio w interes polskiego narodu”. „Pan premier nie szanuje Polski” - stwierdza dalej Maria Sokołowska. Chodzi o słynną wypowiedź Tuska - „Polska to nienormalność”. Słusznie zauważa licealista, że premier nigdy nie odwołał tych słów, ani nie przeprosił za nie. A kto ma płacić za „bezmyślne i historyczne” zadłużenie Polski, pyta Sokołowska. A czym jak nie zdradą Polski jest uległość wobec Niemiec w sprawie gazociągu na dnie Bałtyku. Jeżeli władza nie potrafi zadbać o bezpieczeństwo gazowe, to jak może dbać o bezpieczeństwo kraju. Dlatego Maria Sokołowska stwierdza, że pod rządami Tuska nie czuje się bezpiecznie.

Kolejnymi dowodami zdrady Tuska jest jego udział w obaleniu rządu Jana Olszewskiego 4 czerwca 1992 roku, chronienie

komunistycznej agentury, ograniczenie nauki historii w szkołach. „Jaką lekcję historii dostajemy, my młodzi, z ostatniej drogi gen. Jaruzelskiego żegnanego z honorami” – pyta Maria Sokołowska.

Listę zdrady narodowej kończą zarzuty oddania w ręce Rosjan śledztwa smoleńskiego, brak reakcji premiera na kłamstwa gen. Anodiny, udaremnienie toruńskich odwiertów geotermalnych oraz rozczarowanie „brakiem kultury osobistej premiera”. Choć to ostatnie trudno uznać za zdradę narodu ale coś w tym jest. Młodej Sokołowskiej nie spodobało się publiczne szydzenie premiera z osób słabszych i starszych. „Pamiętam, jak wyśmiał starsze panie z Rodziny Radia Maryja. Moje pytanie też na początku wyśmiał”.

To prawda; szyderstwo, kpina, buta i hucpa premiera, nastawione na dzielenie, antagonizowanie narodu, może mieć związek z jego podwórkowym wychowaniem, z którego wciąż wydaje się być bardzo zadowolonym. Na przykład swoją rezygnację z zaproszenia na debatę z ekspertami od służby zdrowia, jakie otrzymał od Jarosława Kaczyńskiego, tłumaczył chęcią stanięcia „na tak zwane solo – tak jak to kiedyś było na podwórku”. Premier w konfrontacji z młodą licealistą doznał słusznego upokorzenia. Tym razem nie udało mu się gorzowską wyprawę zmienić na swoją korzyść, tak jak zrobił to w przypadku Stanisława „Paprykarza” Kowalskiego, który najpierw krytykował rząd Tuska, a potem, nagle, wszystko odwołał zachwalając Tuska.

Nie wydaje mi się, żeby Marysia Sokołowska zmieniła swoje poglądy. Ma wsparcie rodziców. Ojciec, działacz „Solidarności”, siedział w więzieniu za odmowę przysięgi wojskowej składanej za Jaruzela na wierność ZSRR, potem był szykanowany za wywieszenie flagi narodowej w swojej myjni samochodowej. Cieszy się z odwagi i mądrości swojej córki. My też.

Wojciech Reszczyński

405Nasza Polska 17.06.14